Nr. 132. w Srodę dnia 10. Czerwca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Poznańs.

Berlin, 10. Czerwca. — Na posiedzeniu wczorajszem magistratu, odczytano reskrypt rządu, nakazujący magistratowi, aby stanowczo wzbronił wykonanie uchwały reprezentantów miasta z d. 4. b. m. Gdy wnioski odrzucono o zaniesienie zażalenia do naczelnego prezesa a ze strony magistratu samego adresu do króla Jmci, postanowiono reskrypt rządu kr. po prostu udzielić zgromadzeniu reprezentantów.

Berlin, 10. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać inspektorowi budownicz. Crüsemanowi w Halberstadzie, rektorowi szkoły w Opolu Kotzoltowi order orła czerwonego 4 klasy, tudzież wynieść do stanu szlacheckiego dzieci Dra med. Alberta Neumana, w miejscu: Maksymiliana, Alberta i Bertę, rodzeństwo Neuman.

Berlin, 9. Czerwca. — Berliner Reform ogłasza dziś następujące drugie ostrzeżenie dane swemu nakładcy:

Numer 130 wychodzącej pańskim nakładem gazety »Berliner Reform« przedstawia dowód, że oddrukowane w niej ostrzeżenie z dnia 5. Czerwca roku bież. było bezskutecznem, rzeczone owszem pismo pozostaje na tem stanowisku, za jakie otrzymało ostrzeżenie.

Tem mniej można wątpić, że przez artykuł: »przed trzydziestu laty«, a szczególniej przez ohydzające zakończenie ma być rozporządzenie z dn. 1. Czerwca dotyczące zakazu gazet i pism czasowych wystawione na nienawiść, gdy już wstępny artykuł w nr. 127 pisma pańskiego oznacza pogląd na dawniejsze epoki dziejów i losów innych ludów jako stosowne wynagrodzenie za ograniczone roztrząsania wewnętrznej polityki.

Na mocy §§ 1, 3 i 8 rzeczonego rozporządzenia daję panu z tego powodu niniejszem drugie ostrzeżenie.

Berlin, 8. Czerwca 1863. Prezes policyi v. Bernuth.

Wedle § 3 rozporządzenia z dnia 1. Czeawca może być w przeciągu dwóch miesięcy po drugiem ostrzeżeniu wytoczona sprawa o zakaz gazety.

— Deputacya władz miejskich, która miała doręczyć adres wiadomy królowi, dotąd nieotrzymała posłuchania, o które prosiła. O przebiegu tej sprawy tyle się tylko dowiadujemy, że tak nadburmistrzowi miasta Berlina Seidlowi, jakoteż kolegium reprezentantów miasta zakazano wszelkie kroki w tym kierunku czynić. Podobno nadburmistrz czynił przedstawienia przeciw zakazowi, ale otrzymał burę. Sądzą powszechnie że rząd z energią wystąpi przeciw władzom miejskim, którym zarzuca, że się mięszają nie do swoich rzeczy, uchwalając adresa, wynurzając swoje zdania co do konstytucyi, ostatnich rozporządzeń rządowych, co jest przeciwne prawu. Jeżeli więc władze miejskie mające czuwać nad sprawami miejskiemi nie ukrócą tego przekraczania przepisów ordynacyi miejskiej w kołach reprezentantów, a nawet się do nich przyczynią, wtenczas czeka ich na drodze dyscyplinarnej dochodzenie, mogące się rozciągnąć aż do zawieszenia ich w urzędowaniu. Tak więc pan Seydel nadburmistrz może być zawieszony w urzędowaniu.

— Co się tyczy ogłoszenia dalszych praw restrykcyjnych, to mówią, że rozporządzenia ograniczające towarzystwa i zgromadzenia już są ułożone i potwierdzone i tylko odroczono ich ogłoszenie do czasu dogodnego. Równie spodziewają się rozporządzenia względem dyet na zastępców urzędników, wybranych na deputowanych. Mają oni swym zastępcom płacić z własnej kieszeni dyety.

— Staats Anzeiger ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych wydany 6. Czerwca do wszystkich rejencyi. Okólnik ten zaleca renjencyom czuwanie jak najbaczniejsze nad posiedzeniami rad miejskich i magistratów, które w nowszym czasie zajmują się sprawami konstytucyi, sejmu i ogólnej polityki, a mianowicie rozporządzenie o prasie z 1. b. m., uchwalają przy tej sposobności adresa i zamierzają wysyłać do króla deputacyę. Okólnik potępia te czynności rad i magistratów miejskich jako nieprawne i nakazuje tłumić je najenergiczniej, a członków magistrackich, mianowicie burmistrzów i ich następców, skoro biorą udział w takich naradach, karać dyscyplinarnie z całą surowością.

Starograd, 5. Czerwca. — Właśnie co aresztowano p. Edwarda Kalksztajna; jutro ma być wysłany do Poznania.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 2. Czerwca. — Z Warszawy nic nowego nie mogę donieść. Mówią o interwencyi; już się nawet rozeszła pogłoska, że interwencya zbrojna zdecydowaną została — i cieszą się z tego. W. książe Konstanty zaczyna się niecierpliwić i bywa często gniewnym a waleach belwederskich aresztował wiele osób za to, że czapki przed nim nie zdjęli; Wielopolski jest więcej jeszcze osamotniony i mniej ma swobodnego humoru niż dawniej, może zobawy o syna, który wyjechał za granicę podobno na pojedynek. Z Warszawy wydalił się Wisłą na łodzi kanonierskiej; która wpadłszy na kamień rozbiła się, dalej pojechał ekstrapocztą. Zresztą ucisk policyjny, niewypuszczanie ludności za miasto, zupełne zamknięcie cytadeli i niedopuszczanie nikogo do widzenia się z więźniami już od dwóch tygodni, anarchia w rządzie moskiewskim, i nowiny z pola bitwy zajmują w tej chwili uwagę publiczności. Niedopuszczenie krewnych do widzenia się z więźniami w cytadeli, stało się powodem najrozliczniejszych pogłosek. Mówią o okrucieństwach, o egzekucyach więźniów. Wzywali księdza do Bronisława Szwartza; wywieźli do Syberyi wiele osób, lecz niewiadomo kogo i za co.

Niedopuszczać krewnych do widzenia się z więźniami nakazał Rożnow, którego władza z dniem każdym staje się wyraźniejszą, a wpływ na w. księcia więcej stanowczym. Dzisiaj już mówią, że Rożnow jest rzeczywistym namiestnikiem a nie w. książe Konstanty. Zastępcą Wielopolskiego w prezydenturze miasta jest niejaki Augustynowicz, człowiek o którym opinii jeszcze niedajemy. Tajną policyę rząd moskiewski w Warszawie ciągle powiększa, również i armię, sprowadził znowuż 4000 urlopowanych żołnierzy. Aresztowań nie brak; aresztowani: Godfryd Renke, Stanisł. Kantorowicz, Apol. Grefkowicz, Baraniecki z pod Czerska, Chojnacki Antoni, Motulewicz Antoni, Kultonowicz Daniel, Węgrzynowicz Feliks, Abczyński Leon, Piotrowski Adam, Wojciech Seleramandy, Brajnfeld Juliusz, Madowa Karol, Kufczyński Ignacy, Antoniewski Józef, Piątkowski Józef, Kejsiewicz Józef i wielu innych. W ogóle więzienia są przepełnione i ciągle jeszcze zaludniają się. Pochłaniają one młodzież i starców, a bardzo mało osób z nich wychodzi. Kronsztad i przystęp do Petersburga od morza Moskale wzmacniają, twierdze zaopatrują w żywność na 6 miesięcy, co wszystko wskazuje obawę wojny.

Raport gubernatora cywilnego gubernii warszawskiej do komisyi spraw wewn. d. 25. Maja 1863. Nr. 40442/6893.

»W dniu 15. Maja fornale dworscy ze wsi Reszek wysłani do lasu po drzewo, wstrzymani zostali w drodze i doskoczeni przez kozaków z oddziału wojska wysłanego z Płocka na rekonesans przeciw powstańcom. Strzelając do nich i batożąc, jednego nazwiskiem Stanisława Czuchałę zabili na miejscu, drugiego mocno poranili, dwaj zaś pozostali zdołali uratować życie ucieczką. Kozacy porzucone przez fornali 3 wozy z uprzężą w 8 koni zabrali i jakoby zdobycz na powstańcach, podążając za swoim oddziałem, uprowadzili.«

Do J. W. gubernatora cywilnego warszawskiego, naczelnik powiatu konińskiego.

»Wójt gminy Piotrkowice raportem z daty 9. Maja r. b. nr. 132 donosił, że w czasie przechodu wojska cesarsko-rosyjskiego dnia 8. Maja r. b. z kolonii Ignacew, gminy Lubstowa przez wieś Piotrkowice do miasta Slesina dokonane zostały uszkodzenia i zabór następujących przedmiotów:

W kancelaryi miejscowego wójta gminy szafę zamkniętą rozbito, dwie pieczęcie z herbami cesarstwa, wiele aktów rządowych i innych papierów zabrano i zniszczono, między temi akta ubezpieczenia, kartki legitymacyjne z wykazami i dzienniki, wszystkie rzeczy, oraz pieniądzy co było, ubiory i sukna łokci sześć zabrano. Pani Walknowskiej dziedziczce dóbr w łóżku chorobą złożonej zabrano: różne kosztowne rzeczy, bieliznę, sprzęty z szaf, z spiżarni zapasy słoniny, okrasy i mięsiwa. Panu Józefowi Walknowskiemu, dzierzawcy dóbr, stancyą rozbito i zebrano całą garderobę, bieliznę, oraz dwa konie robocze. U służących ekonoma i włościan zabrano rozmaite rzeczy, a jako wójt gminy raportem zapewnia, szkody zrządzone we wsi Piotrkowicach oprócz jeszcze kolonistów, wynoszą do 2000 rs., które mogą być udowodnione.«

Ze wszystkich stron nadchodzą podobne raporty o rabunkach moskiewskich. Gdzie tylko przejdzie horda Moskali, niszczy, rabuje lub kradnie, znieważając i bijąc ludzi, nieprzepuszczając bydlętom.

Wczorajszego dnia pod Małkiną oddział powstańców popsuł kolej; pociąg z wojskiem moskiewskiem wpadł na miejsce uszkodzone, przewróciło się kilka wagonów i kilkudziesięciu żołnierzy zabiło się a do 100 jest rannych, prócz tego jeden palacz padł zabity, inni wyszli cało. Za Warszawą od Jabłonny zacząwszy ku Warszawie i Modlinowi telegraf na znacznej przestrzeni został popsuty wczorajszego dnia.

Donoszą nam z Wilna, że Zygmunt Sierakowski, dzielny i utalentowany oficer, znakomity dowódzca powstania żmudzkiego, umarł z ran w niewoli rosyjskiej. Dnia 28. Maja Moskwa w sile 1500 piechoty, 3ch szwadronów jazdy i pół sotni kozaków pod dowództwem jenerała Rahla, wyszła w celu zupełnego zniesienia oddziału majora Jankowskiego, który pomiędzy Tłuszczem a Mińskiem i Garwolinem chodząc, alarmował Mińsk i psuł telegrafy. Gdy Jankowski stanął obozem pod Okuniewem, między Michałowem a Mrowiskami, Moskwa posuwając się czterema kolumnami otoczyła obóz w niewielkim lasku będący, prowadząc z sobą pięć dział polowych. Awangarda złożona z kilkudziesięciu kozaków trafiła na pikietę konną naszego oddziału, która dawszy ognia ściągnęła się do oddziału. Jankowski odkomenderował kilkudziesięciu strzelców, którzy dawszy ognia do kozaków, cofnęli się do oddziału — tymczasem inne pikiety doniosły o zbliżaniu się znacznej siły piechoty. Jankowski widząc, że pozycya w jakiej znajdował się, robi niepodobnem oparcie się tak przeważnej sile, cofnął się z oddziałem, a dla zmylenia Moskwy zakołowawszy po lesie, wyprowadził cały oddział o kilkadziesiąt kroków od jednej z kolumn moskiewskich i przeszedł w lasy okuniewskie. Moskwa pewną będąc, że opasawszy las nię wypuści Jankowskiego, zaczyna bić z dział do próżnego już lasu, wtenczas kiedy cały oddział jak najspokojniej posunął się ku Nieporętowi. Napróżno szukając Jankowskiego w lasach, Moskwa poszła do Tłuszcza, zkąd powróciła koleją do Warszawy, a Jankowski przeszedł do innego powiatu. Cz.

Warszawa, 6. Czerwca. — Inter arma silent, musae powiada łacińskie przysłowie. Ale że u nas w Królestwie dziwny stan: najgłębszy spokój miejscami obok strasznej wrzawy bojowej, przeto niech będzie mi wolno odezwać się z doniesieniem o sprawach pokojowych, dla was nieobojętnych, bo dotyczą waszych ziomków wśród nas teraz przebywających. Mówię o profesorach szkoły głównej. Choć może nie na rękę wszystkim ich przybycie, bo trudno dochodzić wszystkim, przecie szczerze o oświatę kraju i wychowanie młodzieży dbała część ludności i sama młodzież mile ich powitała i z otwartemi rękoma przyjęła. A że pierwsze zakusy nieżyczliwych osób, zmierzające do utrudnienia im stanowiska i do poróżnienia ich z młodzieżą lub władzą przełożoną, szczęśliwie i zręcznie odparli, przez co pokazali, że są ludzie z taktem, zabezpieczyli się niewątpliwie na zawsze od zapędów tego rodzaju i mogą oddani naukowemu życiu, nie dbając na pokątne zazdrośników obmowiska, zbawiennie wpływać na oświecenie naukowo zaniedbanej młodzieży naszej. Tę bowiem nadzieję mamy; a że nas nie omyli, o tem już pierwsze odczyty czyli wstępne prelekcye dwóch pp. profesorów nas przekonały.

Pierwszą prelekcyą miał pan Węclewski 28. Maja. Po przemowie pięknej, zwróconej do uczniów szkoły głównej, przedstawił szanowny profesor w rozprawie jędrnym i potocznym stylem napisanej wielkość duchową i znaczenie niepożyte narodu Helleńskiego, a pokazawszy jasno i zrozumiale, na czem ta wielkość i przewaga duchowa Greków polega, postawił na widoku skrzętne zabiegi narodu i dwunastowiekową jego pracę umysłową w najrozmaitszych kierunkach. Wystawiwszy następnie we właściwem świetle wpływ oświaty greckiej na oświatę innych, starożytnych i nowożytnych narodów, wyraził w końcu prelekcyi błogą nadzieję, że i u nas studya starożytnej literatury, której pamięć odświeżyć na nowo jest zadaniem powołanych do szkoły głównej profesorów filologii klasycznej, pomyślnie wpłyną na wzrost i rozprzestrzenienie oświaty krajowej. Przystępnego wykładu, który wszędzie wspierał mocny i giętki organ profesora, z upodobaniem i uwagą słuchała, jak na te czasy w dosyć znacznej liczbie zebrana publiczność. Byłaby zresztą niezawodnie większa liczba słuchaczy się zebrała, gdyby wcześniej wiadomość o prelekcyi była się rozeszła po mieście. Na dzień następny zapowiedziano prelekcyą p. Wolframa. W sobotę, 30. Maja wystąpił p. Mierzyński. Czytał młody profesor rozprawę o filologii i skreślił płynnym stylem wierny, zwięzły i treściwy obraz historyczny tej umiejętności i jej gałęzi rozlicznych; umiejętności, która wszystkie inne zasilała, wszystkim innym do wzrostu i rozwoju dopomagała, a którą teraz ludzie niepowołani i nieobeznani z jej wartością lekkomyślnie gardzić i potrząsać nawet u nas w Królestwie się ośmielają. Prelekcya p. Mierzyńskiego zadowolniła przytomnych słuchaczy pod każdym względem; a odczyty obydwóch pp. profesorów budzą większą chęć do nauki w młodzieży, która dotychczas nie miała sposobności do poznania filologii klasycznej, rzeczywiście naukowo wykładanej. Pan Przyborowski, bibliotekarz i lektor języka polskiego, który, jak słyszę, w tem półroczu czytać nie będzie, zajęty wraz z p. Estreicherem porządkowaniem licznego i pięknego, ale w nieładzie wielkim będącego księgozbioru szkoły głównej.

Na tem dzisiaj kończę sprawozdanie, które sądzę interesować będzie publiczność poznańską. D. P.

— Ważnym na Podolu, Wolyniu i Ukrainie w składzie mieszkańców jest żywioł żydowski. Prawie wszyscy żydzi na Rusi trzymają sprawą polską. Prześladowania, którym ulegali za rządów Mikołaja, w strasznej u nich zostały pamięci, podobnie jak niewola egipska za Faraonów. Siedmioletnie pacholęta wydzierano z łona matek i porywano do kolonii wojskowych, aby narodowości i religii swej zapomniały. Przeciążano ich podatkami, nietylko od sukni jaką nosili, ale od włosów musieli opłacać podatki. Niedziw zatem, że nienawidzą moskiewskiego rządu. Godna uwagi, że żydzi mają w ręku znaczne kapitały.

— Hufiec Lelewela dobrze uzbrojony odpocząwszy nieco w południowo-zachodnim kącie lubelskiego, posuwając się ku północy w głąb kraju, zaatakowany został przez Moskali 31. Maja w lasach Gościradzkich leżących na pół drogi między Zaklikowem a Zawichostem ku Rachowu. Odparłszy Moskali, którym znaczne zadał straty, a sam okupiwszy tę pomyślność stratą 15 zabitych i 18 ranionych, posunął się dalej kilka mil na północ. Bliższych szczegółów tej utarczki jeszcze nie mamy. O drugiej świeżej potyczce zaszłej na Podolu w Kamienieckim powiecie jest tylko wieść niedokładna; telegram zaś z Czerniowiec donosi, iż oddział wojsk austryackich pospieszył z Zaleszczyk do Mielnicy z powodu, iż blisko tego nadgranicznego miasteczka ukazał się oddział polski, a pogłoska niosła, że przeszedł na terytoryum austryackie; w takim razie przypuścićby należało, że oddział ten ustąpić musiał przed przeważnemi siłami moskiewskiemi posuwającemi się z Kamieńca czy też z Chocima. O świeżych utarczkach w głębi borów litewskich w ostatnich dniach Maja są także tylko głuche wieści, a o jednej z tych ostatnich wspomina urzędowy moskiewski telegram z Wilna z 28. Maja, zamieszczony w petersburgskich dziennikach z 30. Maja a donoszący, iż 25. z. m. oddział moskiewski pod majorem Pośnikowem wypadłszy z Telesz spotkał w lasach Jemielińska oddział powstańców 200 ludzi liczący, i według zwyczaju »zniósł go zupełnie straciwszy jednego rannego żołnierza.«

Co się tyczy szczegółowych doniesień o wspomnianych już przez nas wczoraj świeżych utarczkach, widzimy z nich, że zwycięstwo odniesione pod Białobrzegami nad Pilicą przez jeden z oddziałów zostających pod dowództwem Czachowskiego, było znaczne i zupełne. Hufiec polski rozbił tam według jednych cztery, według drugich pięć rot piechoty moskiewskiej i oddział dragonów, a rozbitki moskiewskie w popłochu pierzchały do Radomia uwożąc kilkudziesięciu rannych.

Na Litwie między wielu działającemi hufcami szczęśliwie niedawno walczyły, w Kowieńskim oddziały księdza Maćkiewicza i Jabłonowskiego, w Inflantach oddział Albertyńskiego, a o stoczonych przez nich potyczkach pod Deplami Lubonarami donieśli już nasi korespondenci. Wychodzące w Wilnie tajemnie pismo: Wiadomości o powstaniu na Litwie bardzo późno nas dochodzi, a ostatni jego numer z 5. Maja v. s. opisuje nieszczęśliwą potyczkę pod Sleszolami, w której jakkolwiek więcej Moskali padło, strata polska jest znaczną, a między innymi polegli: naczelnik powstańców powiatu wileńskiego Kieszgaiłło i waleczni oficerowie Paweł Sielawa i Nikodem Kowalewski. Listy z różnych prowincyj polskich które wyżej podajemy przedstawiają obecny tam stan rzeczy.

Przy zamknięciu dziennika otrzymujemy wiadomość o nowej pomyślnej potyczce na Litwie w powiecie wilejskim pod Łukawcem i wzięciu przez oddział polski miasteczka Wilejki. Donoszą nam także o krwawej bitce w Warszawie a raczej na Pradze 1. t. m. między milicyantami a żołnierzami, którzy jednego milicyanta zabili. Cz.

Wilno w Maju. — W tej chwili otrzymuję ciekawy dokument, świadczący o pierwszych krokach nowego naszego władcy. Umieszczamy go w dosłownem tłómaczeniu:

»Ministeryum finansów. Departament skarbu państwa d. 4. (16.) Maja 1863 r. Nr. 2879 do wileńskiej izby skarbowej.

Wskutek odezwy p. jenerała adjutanta Murawiewa z d. 3. (15) Maja pod nr. 2. proponuję wileńskiej izbie skarbowej, aby na żądanie głównego naczelnika zachodniego kraju, udzieliła mu sto tysięcy rubli sr. z miejscowych dochodów gubernii, na jednorazowe zapomogi i koszta podróży dla tych urzędników i innych osób, którzy mają być posłani do zachodniego kraju. Sumy te zostaną następnie wyegzekwowane na winnych« (tj. z pokonfiskowanych majątków tych właścicieli, którzy przyjmą udział w powstaniu).

(podp.) Minister finansów, sekretarz stanu Reutner,
Dyrektor departamentu, Kupryanow.

Widzimy więc, że Murawiew postanowił zalać nasze prowincye moskiewskimi urzędnikami; podobne bowiem rozkazy musiały przyjść do izb skarbowych wszystkich 4ch gubernii podległych jego zwierzchnictwu; wielka więc suma 400,000 rs. (złp. 2,666,566 gr. 20) wzięta nasamprzód z dochodów kraju, a następnie złupiona drogą konfiskaty z prywatnych funduszów obywateli, będzie służyć za przynętę tłumom rabusiów. Cóż się więc stanie z urzędnikami miejscowymi Polakami? Ci zostaną albo usunięci dla dobra służby, albo też przeniesieni w głąb Rosyi w stepy kirgiskie. Że tak się tu rzeczy dziać będą, dowodzą niektóre już na wpół dokonane translokacye. Tak np. Zaborowski, urzędnik w izbie skarbowej otrzymał rozkaz przeniesienia się na podobną posadę do Orenburga. Człowiek ten tu urodzony i wychowany, powszechnie szanowany dla swej prawości i doświadczenia, obarczony liczną rodziną, nie dał najmniejszego powodu do podobnej niełaski, lecz jest katolikiem i Polakiem; przestępstwo to pociąga za sobą deportacyę w bezludne dzikie krainy!

— Zaraz po przyjeździe Murawiewa zaczną tu tworzyć straże włościańskie, o których znane jest rozporządzenie, a które służyć mają do wywołania bezpraw i społecznego rozdziału. Włościanie prowadzeni i zachęceni przez rozbestwionych żołnierzy i moskiewskich ajentów, nieraz zapewne ulegną pokusie i za przykładem swych przewodników, będą się dopuszczali rabunków. Zwracając jednak uwagę, że podobne wypadki w Inflantach polskich, mimo rabunków żołdactwa i osiedlonych tamże Moskali (posileńców), mimo wyraźnych rozkazów rządowych, mimo słabszego, niż w innych naszych prowincyach elementu polskiego, były nader rzadkie, że włościanie z wielką trudnością dawali się namówić do podobnych czynów, ogólnie zaś albo się zachowywali neutralnie, albo nawet stawali w obronie swych panów, wnosimy ztąd, że pod tym również względem, rząd moskiewski zawiedzie się w swoich rachubach.

Wilno, 27. Maja. — Przybył wreszcie Murawjew. W Święcianach półkownik i inni oficerowie należący do stojącego tam oddziału prezentowali mu się. Właśnie w tym czasie powróciła jedna z kolumn przyprowadzając z sobą kilku wziętych w niewolę powstańców. — Na ich widok zachmurzył się pan gubernator i rzekł ze znaczącym wyrazem: »Niepotrzebnie bierzecie w niewolę« (Naprasno, nienadobno brat' plennych). Dzisiaj zrana w pałacu gubernatora przedstawiali się urzędnicy wyżsi: Murawjew wyrzekł te słowa: »Znacie mnie już, niepotrzebuję więc wiele się rozwodzić nad tem czego wymagam; uważam jednak za stósowne przypomnieć wam, że przysięga jaką złożyliście na wierność cesarzowi, wymaga całkowitego oddania się na jego usługi. Kto nie jest w stanie w razie potrzeby życie nawet położyć za cesarza, niech się usunie od obowiązku.« Tenże prokonsul grozi Syberyą i szubienicą marszałkom i pośrednikom, jeżeli nie cofną swego podania się o dymisyę.

Przyłączamy tu ciekawy dokument: Dosłowne tłómaczenie z rosyjskiego — odezwy dziekana prawosławnego, dekanatu Lubieszowskiego do duchowieństwa prawosławnego tegoż dekanatu. Mieliśmy przed sobą autentyk — i z autentyku podajemy to tłómaczenie.

Okólnik dziekana do duchowieństwa lubieszowskiego dekanatu — pilno, sekretne.

»Od 1 do 3 następującego Maja, święto, śmierć Lacha a zmartwychwstanie nasze i naszego narodu. Nasz gość, złośliwy lach, odkarmiwszy się naszym chlebem, przygotowuje na pożegnanie za ruski chleb i sól krwawą ucztę. 1. przyszłego Maja wybuchnie jako płomień dogorywającej lampy, ogólne polskie powstanie, pod dowództwem w naszym powiecie jakiegoś Sokoła — takie przedśmiertelne konwulsye będą męczyć zdychającego lacha do 3go dnia.

»Bracia, atamany, zuchy, czuwajcie i módlcie się, iżbyście nie padli w nieszczęście. Niech się dowie obrzydły lach, że paszcza jego polskiego szlacheckiego gardła nie zamieści nąs w jeden kęs. Jeżeli u niego są jeszcze Sokoły, to niech się dowie, że mamy teraz kruka; dowiedziemy mu, że nam jest drogą nasza historya, że my ją nie zaćmim ale dodamy do niej, nową jasną kartę. Rozraduje się duch przewielebnego Sergjana, że nie niektórzy, ale my wszyscy wiemy jak krew przeleweć. Car się wzniesie. Lach zadrgnie. Kochana nasza matka Rosya, będzie w zachwyceniu przy kierownictwie waszych synów, z których wiem, że żaden nie ustąpi Suzaninowi, Mininowi i Pożarskiemu. Bracia! po otrzymaniu tego, natychmiast wezwijcie Starszyn i Delegata, powiedzcie im o zamiarze Faraona, ośmielcie ich działać wedle wolnej mysli słowiańskiej — oni zrozumieją. — Od wigilii 1. Maja do 3. kto żyje niech nie zostaje z próżnemi rękami, kto z drągiem, kto z toporem, kto z widłami, kto z kosami, kto z czym może niech wystąpi przeciwko lachowskiej bandy.

»Na święte uderzenia we dzwony, karabin, lub krzyż w ręce — ura — naprzód. A tam co Bóg da. Dość już lachom pastwić się nad nami; za łaskę cara, szkalowali go i nas przed żydami. Pora już zgładzić proch jego z powierzchni rodzinnej, świętej ziemi naszej. W razie gdzie Starszyna zaraził się duchem laszym, nie zasługuje na zaufanie, że w razie odkrycia lub zatrzymania powstańców naznaczoną jest wielka nagroda, w razie zaś uwolnienia ich bezkarnie, lub zatajenie, zapłacić kontrybucye po rublu z duszy. — Jest o tem rozporządzenie; dowiedzcie się w zarządach gminnych, czy było to objawiono i dajcie mi o tem wiedzieć 29. Kwietnia 1863 roku.

Podpisał dziekan Johan Dymkowski; rozpisali się Lubisz, Cyr, Dolsk, Dzierewak. Kommunikować o zachowaniu sekretu.« Cz.

Województwo Mińskie powiat Ihumeński, 25. Maja. — Według raportu moskiewskiego do ich władz podanego, około 20. Maja o trzy mile za Ihumeniem opół mili od traktu pocztowego, trzy kompanie Moskali i oddział kozaków, razem około 600 ludzi, napadli na oddział polski, który był przygotowany do przyjęcia nieprzyjaciela; brali szturmem po kolei 7 zrobionych zasiek i jak sami donoszą, stracili przy tem 9 zabitych szeregowców i dowódzcę kompanii, oficera Iwanowa; rannych według tegoż raportu, było do 60, z których trzech natychmiast umarło. Powstańców naliczają oni zabitych i rannych w ogóle 19. Według prywatnych wiarogodnych wiadomości, rannych moskiewskich przywieziono do Ihumenia 64.

Oddział wolmiański stoczył pod Piotrowiczami utarczkę w której było trzech rannych: Wierzbicki, Samkowicz i Pińkiewicz; ze strony Moskwy padło około 20 rannych i zabitych. Nasi trzej ranni, których zabrawszy Moskale, zdjęli zupełnie odzienie, w zimną noc 10. Maja wiezieni do Mińska i tu na drodze przez żołdactwo samowolnie, a nawet z rozkazu doktora moskiewskiego, kolbami powoli dobijani byli, tak że Samkowicz w godzinę, Wierzbicki w godzin trzy po przybyciu do Mińska umarli; o Pińkiewiczu jest nadzieja, że żyć będzie.

Oddział zebrany z prawej strony Berezyny złączył się z oddziałem wilejskim, poszedł pod dowództwo Koziełły i Czyżyka pod Dzwinosą w d. 9. Majb. Był ścigany przez dwie kompanie moskiewskie, które do niego przejść za rzekę nie odważyły się. Strzelanie więc odbywało się o 300 kroków przez rzekę. U nas był tylko jeden sztucer i ztego jeden Moskal padł, a kilku raniono. Z naszej strony zabity Ignacy Kozłowski i Połoński leko ranny. Obecnie oddział ten wzrosł do 300 ludzi dobrze wyćwiczonego żołnierza. W powiecie Wilejskim oddział opatrzony w broń dobrą i dobrze uorgonizował się pod Ludwinowem. Oddział 2gi z lewej strony Berezyny nie był dotąd w ogniu, bo Moskale nie śmieli go atakować.

Nacz. pow. Pińskiego donosi, że dnia 18. Maja oddział powstańczy Kobryński z 300 ludzi w lasach między Horkami i Odryżynem zbił 2 kompanie moskiewskie, tak że oni około 150 ludzi nie doliczają w szeregach swoich. Cz.

Francya.

Paryż, 7. Czerwca. — La France pisze że chodzi pogłoska o wydanym rozkazie do marynarki, aby wystawiła pewną liczbę okrętów każdej chwili wysłać się mających do Meksyku. Monitor donosi, że przez Anglią otrzymano wiadomości z Puebli z d. 27. Maja (?). Oblężenie popieranem jest z energią. Stan zdrowia armii dobry. Armią tę chcą podnieść do 50,000.

— Książe Napoleon płynie statkiem na słodkich wodach kanału suezkiego. Statek ciągną wielbłądy. Księżna małżonka jego bawi w Kairze.

— Giełda paryska nie w najlepszem jest usposobieniu. Kredyt ruchomy spadł z 1415 na 1275, renta z 69—45 na 69—20. Sprawa meksykańska i przewidywana nieprzychylna odpowiedź z Petersburga głównie do tego się przyczynia. Są nawet, co utrzymują, że im gorzej powodzić się będzie wyprawie w Meksyku, tem bardziej czuć się będzie rząd francuski napędzanym do wojny za Polskę, byle tylko znaleść jaki taki powód do ukończenia nieszczęśliwej wyprawy meksykańskiej.

Belgia.

Bruksela, 5. Czerwca. — Wczoraj w bliskości Spa przyszło do pojedynku między hr. Zygmuntem Wielopolskim a Branickim. Żandarmerya w czas uwiadomiona o pojedynku uwięziła obu hrabiów i sekundantów. Mówią jedni, że obaj do siebie puknęli, ale chybili, a drudzy że wcale nie strzelali, bo znaleźli się żandarmi, którzy ich aresztowali. W Szwajcaryi byłaby się pukanina lepiej udała, a w Belgii żandarmi ocalają we zwykłej formie, kiedy która strona jest zbyt łechliwą.

Kronika miejscowa.

Poznań, 9. Czerw. — Do ściganych listami gończemi należą: właściciele dóbr Aleksander Guttry z Paryża, w powiecie wągrowieckim, Józef Wierzbiński z Włókien w pow. obornickim i hr. Jan Działyński poseł do sejmu pruskiego.

— Wczoraj po południu o god. 4ej aresztowano nauczyciela rysunków przy tutejszej szkole realnej, p. Maryana Jaroczyńskiego, wychodzącego właśnie po lekcyi w tym zakładzie odbytej, na ulicy Wrocławskiej, z powodu nam niewiadomego. Wspominają także o innych aresztowaniach na mieście, które zwróciły na siebie uwagę. D. P.

— W Krotoszynie stawali przed wydziałem kryminalnym dwaj kupcy żydowscy oskarżeni o przeszkadzanie w nabożeństwie w tamecznej synagodze. Jeden z nich zapalił na swoim pulpicie świeczkę, drugi ją zgasił, utrzymując, iż mu to przeszkadza. Pierwszy znowu zapalił, a drugi znowu zgasił, aż się wreszcie tak głośno pokłócili, że musiano na kwadrans przerwać nabożeństwo. Sąd skazał obudwóch na 4 tygodnie więzienia i zapłacenie kosztów procesu.

Poznań, 10. Czerwca. — W poniedziałek odbyła policya rewizyą papierów u dziekana katedralnego, prałata ks. Brzezinskiego i u kanonika Grandke, tudzież u kancelisty arcybiskupiego konsystorza Ciesielskiego równocześnie. Rewizya ta, jak pisze Posener Zeitung, odbyła się na rekwizycyą p. radzcy kamergerichtu Krügera, kierującego śledztwem w sprawie więzionych. Rewizya nic nieodkryła.

W Sobotę d. 6. b. m. przywieziono tu pod eskortą żandarmów dziedzica Załoszyńskiego z Piątkowa w Prusach zachodnich, Kalksteina z małego Jabłonowa z pod pruskiego Starogrodu i kupca Johannsohna z Królewca i osadzono ich w warowni winiarskiej.

Wiadomości artystyczne.

Dnia 28. Maja w lokalu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych odbyło się losowanie zakupionych przez dyrekcyą onegoż obrazów i dzieł sztuki z tegorocznej świeżo zakończonej wystawy obrazów w Krakowie. O godz. 11. zebrali się liczni panowie akcyonaryusze, do których po zagajeniu posiedzenia, prezes Towarzystwa, książę Władysław Sanguszko, w następne odezwał się słowa:

»Sprawozdanie, które będę miał zaszczyt Wam przedłożyć, Panowie, okaże, iż nasze Towarzystwo silną ma podstawę w kraju i żeśmy się zupełnie omylili, gdy przed 10 laty zakładając z nieśmiałością pierwszy początek onego, sądziliśmy, że ta próba się nie uda i że za parę miesięcy będziemy przymuszeni rozwiązać słaby zaród instytucyi, niestósownej do obyczajów i usposobienia narodu. W tym roku także słusznie przewidywać można było, że nie przetrwamy kryzys obecnej, jednak rezultat inaczej okazuje, bo zamiast ubytku mamy wzrost, mamy go w liczbie akcyonaryuszów i w postępie artystów narodowych. Sądzę że możemy takim rezultatem się cieszyć; niech się młodzież uczy i kształci, niech się kraj cywilizuje, na tem ojczyzna pewnie nie straci. Obowiązkiem moim przy dzisiejszem posiedzeniu jest, złożyć publicznie dzięki panom agentom naszego Towarzystwa, jako najgłówniejszym czynnikom powodzenia naszego.«

Poczem książę przedstawił następujący stan kasy Towarzystwa, z którego się pokazało, że z końcem roku etatowego 1862./3., przychód wynosił 19,325 ryńskich, rozchód 15,915 ryńskich, przy czem odłożono na fundusz dzieł pomnikowej treści złr. 500.

Przy losowaniu 68 przedmiotów sztuki, zakupionych przez Towarzystwo, padły między innemi wygrane następujące:

15 numer akcyi. »Starożytne gmachy Krakowa,« chromolitografia przez Stroobanta w Brukselli, złr. 20, wygrał Breitenwald Antoni w Rzemiendzicach.

1385. »Stańczyk, błazen Zygmunta Augusta,« przez Jana Matejkę w Krakowie, złr. 1000, wygrał Korytko Eugeniusz, właśc. dóbr w Piadykach w Kołomyjskiem.

2518. »Kościół św. Anny przy Nowym Targu,« przez Wojciecha Gersona w Warszawie, złr. 127, wygrał Dąmbski Włodzimierz, właśc. dóbr w Krzyszkowicach, w Krakowskiem.

259. »Widok Oliwy pod Gdańskiem« przez Alfreda Schouppego w Warszawie, złr. 150, wygrało Tow. sztuk pięknych w Pradze.

1118. »Chrystus Pan na krzyżu,« rzeźba z drzewa, przez Michała Łabudę w Krakowie, złr. 50, wygrał Prunkuł Owenes, właśc. dóbr w Suczawie na Bukowinie.

2164. »Album widoków Krakowa i jego okolic,« złr. 10, wygrał Abgarowicz Jan w Kołomyjskiem.

198. »Austrya i papież proszą Jana III. o pomoc Wiedniowi,« litografia, złr. 7 c. 56, wygrał Stummer Józef, dr. med. w Warszawie.

182. »Trębacz z czasów Jana Kazimierza,« akwarella przez Pilatego w Warszawie, złr. 15, wygrał Boczkowski Juwenal dr. praw w Krakowie.

»Widok Lwowa we dwóch obrazkach,« przez Michała Godlewskiego we Lwowie, złr. 100, wygrał hr. Mieroszewski Stanisław w Krakowie.

1584. »Wyprawa na polowanie,« akwarella przez Sypniewskiego w Warszawie, złr. 20, wygrał ks. Piątkowski Donat, przeor OO. Dominikanów w Jarosławiu.

2849. »Po kąpieli,« przez M. A. Piotrowskiego w Królewcu, złr. 330, wygrał Pietruski Konstanty w Rudzie, w Stryjskiem.

1848. »Żal wieśniaków po śmierci Kazimierza W.,« przez Ant. Kozakiewicza w Krakowie, złr. 200, wygrał Zgórski Julian, c. k. naczelnik powiatowy w Rozwadowie, obw. rzeszowski.

1494. »Boczna nawa w katedrze krakowskiej,« przez Aleksandra Gryglewskiego w Krakowie, złr. 200, wygrał Reissinger Aleksander, dyrektor akademii technicznej we Lwowie.

2799. »Odkrycie żup solnych w Bochni przez ś. Kunegundę roku 1239.,« przez Floryana Cynka z Krakowa w Monachium, złr. 400, wygrał Polaszek Władysław, aptekarz w Oświęcimie, ob. Wadowic.

2161. »Widok zamku krakowskiego,« przez Saturnina Swierzyńskiego w Krakowie, złr. 150, wygrał Brust Leon, dr. med. w Zborowie, ob. złoczowski.

949. »Sieroty« przez Józefa Szermentowskiego w Paryżu, złr. 91 c. 50, wygrał Studnicki Józef, właśc. dóbr w Cerekwi, ob. krakowski.

2718. »Majówka,« rycina, premium Tow. sztuk piękn. czeskiego, wygrał ks. Swiderski Kajetan w Książu.

2625. »Rok 1863. w Polsce,« akwarella przez Karóla Młodnickiego, z Galicyi w Paryżu, złr. 100, wygrał Papara Henryk, właśc. dóbr w Zubowym moście, ob. złoczowski.

2392. »Otrucie królowej Bony,« litografia, premium Tow. sztuk piękn. warszawskiego, wygrał ks. Knutelski Józef, wikary katedralny w Tarnowie.

2377. »Wojciech Głowacki pod Racławicami,« przez Walerego Eliasza z Krakowa w Monachium, złr. 120, wygrał Pfan Henryk, c. k. naczelnik powiatowy w Dąbrowie, ob. tarnowski.

1567. »Obóz w Goszczy r. 1863,« przez Gustawa Rudkowskiego, w Krakowie, złr. 120, wygrał ks. Szyber Tomasz, przeor OO. Dominikanów w Dzikowie, obw. rzeszowski.

1570. »Chłopiec śpiący,« przez Karola Sagnowskiego w Krakowie, złr. 100, wygrał Jürgens J. S. kupiec we Lwowie.

8. »Portret dziewczyny z Ticiana« przez Grabowskiego Andrzeja w Krakowie, złr. 158, c. 42, wygrał hr. Tyszkiewicz Zdzisław, właśc. dóbr w Weryni, obw. tarnow.

Nadto z wystawy zakupiły osoby prywatne obrazy, między któremi »Odjazd chłopów z targu« przez Pilatego w Warszawie, zakupił hr. Maurycy Potocki za rsr. 125.

Targ na wełnę.

Wrocław, 8. Czerwca. — Targ idzie pomyślnie, zamiast redukcyi spodziewanej, wełna podskoczyła w cenie, a głównie dobrze prana. Płacą w porównaniu do roku zeszłego 2 do 5 tal. wyżej. Głównie Anglicy i Francuzi chętnie zakupują wielkie partye.

Przybyli do Poznania dnia 10. Czerwca.

BAZAR: hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Mielżyński z Kotowa, hr. Plater z Prochów, hr. Ponińska z Wrześni, Skrzydlewski z Mechlina, Karśnicki z Mystek, Nieżychowski z Nowego, Chłapowski z Turwi, Koszucki z Wargowa, Radoński z Dominowa, Matecki z Chwałkowa, Stablewski z Slachcina, Zakrzewski z Osieka, Radoński z Rudnicza, Koczorowski z Mikoszek!, Łącki z Konina, Kowalski z Imiołek, Radońska z Ninina, Stablewska z Mościejewa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Iffland z Piotrowa, Livius z Turowa, Jasińska z Witakowic, Bauermeister z Sremu, Hardt, Baardts, Jaffe, Diamant i Lehmann z Berlina.

HOTEL DU NORD: Szołdrski z Jankowa, Zakrzewski z Cichowa, Węsierski z Podrzecza, Jarochowski z mał. Sokolnik, Rożański z Padniewa, Moraczewska z Chaław, Prusinowski z Wilkowa, Koczorowski z Bożejewa, Szmitt z Grylewa, Köhler z Moguncyi, Gelsky z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Simon z Bronisławic, Chłapowski z Wrocławia, Kucharski z Brzesnicy, Lange z Sremu, Pilz z Zielonogóry, Kahl z Stęszewa, Falkowscy z Pacholewa, Walz z Buszewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Bieńkowski z Smuszewa, hr. Grabowski z Radownicy, Bieczyński z Niesłabina, Swinarska z Kruszewa, hrabianka Grabowska z Grylewa, Ebel i Scherrman z Berlina, Prillwitz z Wrocławia, Thompson z Londynu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: baron von Winterfeld z Mur. Gośliny, Martini z Łukowa, Lüdemann z Sędziwojewa, Tappenbeck z Grabi, Prall z Ottorowa, Thünemann, Greller, Meersmann, Sanne i Markwald z Berlina, Heffler z Crimitzschau, Lewy z Inowrocławia, Liehr i Katz z Lipska, Schürmann z Lannep, Henschel z Drezna.

HOTEL PARYSKI: Wolańska z Barda, Prądzyńska z Strószek, Kadow z Ruchocinka, Lichtwald z Bednar, v. Walsleben z Dąbrówki, Lutomski z Poklatek, Szeliski z Orzeszkowa, Bukowski z Buku, Kosmowski z Raszkowa, Prądzyński z Mącznik, Królikowski z Gołembowa, Skórzewski z Mącznik, Weińhmann z Nowegomiasta, Wiśniewski z Pomarzanowic.

HOTEL BERLIŃSKI: Loewe z Rogoźna, Kurniker, Urbach, Seelig i Lehmann z Berlina, Cohn z Reichenbach, Cohn z Krotoszyna, Przyjemski z Trzemeszna, Maass z Młynkowa, Wolffram z Zbęchów, Scheller z Maniewa, Nawrocki z Urbania, Ikier z Wągrowca, Kurowski z Węgierca, Peschke z Sycyna, Doherr z Wyszyna, Kudlicki z Grabowa, Priebisch i Cichowski z Pleszewa.

POD KORONĄ: Kwilecki i Cohn z Lwówka, Cohn z Międzyrzecza, Salomon z Bydgoszczy, Davidsohn z Kłecka, Hoffmann i Steinberg z Wrocławia, Rosenthal z Berlina, Pinner, Borchard i Marcus z Pniew.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Jarecki z Koła, Malke z Pniew, Gelbstein z Łopienna Lasker z Gniezna, Gustmann i Ephraim z Grodziska, Peiser i Salinger z Szamotuł, Schmul z Obornik, Machol z Czempina, Abrahamsohn z Wągrowca.

HOTEL EICHBORNA: Glass z Kościana, Płoński, Wolfsohn i Meyer z Nowegomiasta, Cohn z Pyzdr, Lasker z Pleszewa, Rothmann z Wągrówca, Bornstein z Zbąszynia, Ehrenfried z Wrześni, Libgs z Trzemeszna.

EICHENER BORN: Schulz z Szydłowic, Marcuse i Rosenberg z Margonina, Michel z Gniezna, Guzowski z Kłecka, Schwinke z Wągrówca.

POD TRZEMA LILIAMI: Müller z Głogowa, Ulbricht z Żeganu, Gottheil z Pniew.

POD BARANKIEM: Bauchwitz z Skwierzyny Köhlich z Zdunów.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Widmann z Siegen, Berlińska ul. nr. 14; Karczewscy z Czarnotek, Kozłowska z Węgierca, Podgórna ul nr. 4.

OBWIESZCZENIE

tyczące się kąpania w Warcie i Cybinie.

Kąpać się w Warcie i Cybinie wolno tylko w zakładach i na miejscu do bezpłatnego kąpania przeznaczonem. Toż ostatnie położone jest na lewéj stronie od drogi Dębińskiéj naprzeciwko pierwszej cegielni ratajskiéj, a oznaczone jest kołami i tablicą z napisem: »publiczne miejsce do kąpania.«

Miejsce do pławienia koni znajduje się na téj stronie publicznego miejsca do kąpania, naprzeciwko cegielni p. Ephraima a oznaczone jest także tablicą.

Kąpanie i pławienie na innych miejscach w mieście i po za takowem położonych, mianowicie zaś w bliskości przeprawy do Miasteczka, nad niebezpiecznym dla głębin brzegiem Warty na téj stronie zakładu kąpielnego p. **Andersa**, jako i pomiędzy ostatniem i zakładem kąpielnym p. **Klopscha**, przekroczenie znaków rozgraniczających miejsce kąpielne, chodzenie nago kąpiących się po nad brzegu, jak też w ogóle wszelkie dobrym obyczajom przeciwne zachowywanie się: ulegają wedle okoliczności karze pieniężnej od 1 do 5 Talarów lub stósownemu więzieniu.

Rodzice, opiekuni, majstrowie i właściciele koni obowiązani są zwracać uwagę swych dzieci, pupilów i służących na powyższe przepisy.

Poznań, dnia 6. Czerwca 1863.

Król. Prezes Policyi

v. Baerensprung.

OBWIESZCZENIE.

Rozstrzygnięcie zachodzących sporów handlowych podczas tegorocznego jarmarku na wełnę i następnie przypadającego jarmarku na konie i bydło zostało już istniejącemu wydziałowi dla spraw handlowych i nagłych przydane, który na sali sesyonalnéj Królewskiego Sądu powiatowego tutaj ma swe posiedzenie; rozstrzygnięcie zaś spraw bagatelnych Assessorowi sądowemu **Küntzel** powierzono.

Poznań, dnia 5 Czerwca 1863.

Królewski Sąd powiatowy.

Młodzieniec znający handel żelaza i łokciowych towarów i umiejący prowadzić książki handlowe, posiadający język polski i niemiecki, znajdzie stałą posadę. Chcący przyjąć tę posadę zechcą swój adres we frankowanych listach podać do Expedycyi téj Gazety.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 9. Czerwca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mała zmiana. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Czerwiec $40^5/_{12}$ pł., na Czerwiec Lipiec $40^5/_{12}$—$^{11}/_{24}$ pł., na Lipiec Sierpień $40^{11}/_{12}$ pł., na Sierpień Wrzesień $41^5/_{12}$ list. $^1/_3$ pien., na Wrzesień Paźdz. $42^1/_4$ pł. i pien. $^1/_3$ list., na Paźdz. Listopad 42 list. $41^1/_2$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa ceny się podnoszą. Na Czerwiec $14^7/_{12}$ list. i pien., na Lipiec $14^5/_6$ list. i pien., na Sierpień $15^1/_{12}$ pł., na Wrzesień $15^1/_3$ list. $^1/_6$ pien., na Paźdz. $15^1/_6$ list. $^2/_3$ pien., na Listopad $14^2/_3$ list. $^2/_3$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 9. Czerwca.

Pszenica 57—70 tal.

Żyto na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $47^3/_8$ tal., na Wrzesień Paźdz. $48^1/_4$—49 tal., na Paźdz. Listopad $48^3/_4$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 47—50 tal.

Groch na pastwę 45—47 tal.

Oléj rzepiowy na Czerwiec $15^1/_4$—$^1/_3$ tal., na Czerwiec Lipiec $14^{11}/_{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13^1/_{12}$ tal., na Paźdź. Listopad $13^{23}/_{24}$—14 tal.

Olej lniany $15^7/_{12}$ tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $15^7/_{12}$ do $^5/_6$ tal., na Lipiec Sierpień $15^1/_6$ tal., na Sierpień Wrzesień $16^5/_{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16^2/_3$ tal., na Paźdz. Listopad $15^5/_{12}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 10. Czerwca 1863 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	16	3	2	18	9
Pszenicy średniéj	2	12	6	2	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta lżejszego	1	18	9	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	8	9	1	11	3
Jęczmienia małego	1	7	6	1	8	9
Owsa, szefel.	—	29	—	1	2	6
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę.	1	17	6	1	18	9
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	16	—	—	20	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 9. Czerwca	14	10	—	do	14	15	—
„ 10. „	14	17	6	„	14	25	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.